GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 16. W Czwartek dnia 19. Stycznia. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Izba deputowanych. Posiedzenie d. 10. Stycznia. — Prezes przeczytał po zagajeniu posiedzenia list Pana Billaulta, w którym tenże oświadcza, że, będąc po dwóch miejscach obranym przyjmuje wybór kollegium obiorczego w Ancenis. Tak więc trzecie paryskie kollegium do nowego wyboru przystąpić musi. Następnie wszedł na mównicę Minister skarbu i przedłożył Izbie 1) projekt do prawa o uporządkowaniu budżetu na rok 1840., 2) projekt do prawa o nadzwyczajnych i dodatkowych kredytach na rok 1841 i 1842., i 3) budżet na rok 1844.

Minister handlu, który po swym koledze na mównicę wstąpił, przełożył projekt do prawa o cukrze krajowym. »Stan cukru krajowego, rzekł Pan Cunin Gridaine, pogorszył się owszem, w miejsce, coby się był powinien naprawić. Na targu znajdowało się 40 milionów kilogramów więcéj, niż w roku zeszłym; z drugiéj strony zaś położenie osad jest prawdziwie opłakania godne. — Takiemu stanowi rzeczy sprężystym środkiem w pomoc przyjść chcieliśmy i dla tego wnosimy o przytłumienie fabrykacyi cukru krajowego za pomocą wynagrodzenia.« (Szemranie na kilku ławkach.) Minister rozbiera po krótce, czyliby innego, nie tak ostatecznego środka użyć w téj mierze nie można. Chwilowo, rzekł, o tém myślano, aby maximum wyrobów na 40 milionów kilogramów ustanowić; ale środek ten okazał się nadweręženiem wolności handlowéj. (Śmiech.)

Jeden głos: Pan rozprawia o wolności handlu, a wnosisz o przytłumienie jednéj gałęzi przemysłowéj! (poruszenie.)

Pan Cunin Gridaine przeczytał dotyczący projekt do prawa, stósownie do ktorego od dn. 1. Września 1844. ma być cukier krajowy zakazany a fabrykantom wynagrodzenie 40 mil. fr. w pięciu terminach wypłacalne, wyznaczone.

Następnie udała się Izba do biór swoich.

Z Paryża, dnia 10. Stycznia.

Z wyłączeniem Dziennika sporów i Presse, twierdzą wszystkie inne dzienniki, że mowa od tronu najmniéj ze wszystkich dawniejszych jest zajmująca. Dziennik handlowy powiada: »O mowie od tronu jeden tylko głos w Paryżu panuje. I w istocie nie warto było

z taką okazałością występować, tyle wrzawy robić, członków Izb z taką wystawą zwoływać, aby im powiedzieć nic nie znaczące słowa, z któremi nic się porównać nie da. Ministeryum raz przynajmniéj w życiu swojém pozyskało tę sławę, że wszystkie połączyło zdania; bo w Izbie, na giełdzie, na wszystkich miejscach publicznych jedno tylko odzywa się zdanie. Sami nawet deputowani konserwatystyczni zda wali się być nieco pomieszani sposobem, w jaki się Ministeryum z Izbami obeszło. Powiedzieli oni, że nie jest przyzwoitą rzeczą, zgromadzać wielkie ciała państwa na posiedzeniu królewskiém, aby mieć w ich obecności tak czczą i wszelkiéj barwy pozbawioną mowę. Mowa od tronu zatém, zdaniem wszystkich, jest bez najmniejszego wyrazu, i tylko przez to uwagi godna, czego nie obejmuje. — Dotąd bardzo wiele o naszém odosobnieniu rozprawiano; to błąd! Mowa powiada, że stósunki nasze z innemi mocarstwami zawsze są przyjazne; dowodem tego Hiszpania, Rossya i prasa torysowska. Dotychczas sądzono, że nam się nie wypada cieszyć z klęsk, jakie nasze interessa i nasza godność na Wschodzie poniosły; oszczerstwo! — Bo Porta nadała Druzom i Maronitom cień zwierzchnika. Przekonywano się dotąd, że zewnętrzny wpływ kraju upada. Lecz czyliż Ministeryum ważnego i z trudnościami połączonego zdobycia wysp Marquesas nie uskuteczniło? Obywatele skarzą się na ciągłe zwiększanie podatków. Ale gdy się podatki zwiększają, nie jestże to dowodem, żc nie zbywa na pieniędzach do płacenia ich? Bo rozchód przewyższa istotnie dochód; niedobór jest nieustający, kredyt publiczny już dla potrzeb nie wystarcza. Sąto przecież lekkie tylko cienie, które starannie z uśmiechającego się obrazu usunięto, i dla zupełnego zaspokojenia i pocieszenia nas, zapowiadają nam, że posiedzenie szczególniéj finansowém będzie. Przemysł i handel musiały naturalnie mieć swój udział w téj szczęśliwości ogólnéj. Zwiastowano im, że gabinet zajmuje się zawarciem jak najkorzystniejszych traktatów. Przytém z pewnością o przyszłości wnioskować możemy.« Siècle przydłuższy nieco artykuł o tym samym przedmiocie następującemi kończy słowy: »Wczorajsze posiedzenie w ogólności bardzo było zimne. Mowa taka nie mogła też zapału wywołać. Zresztą i liczna w Izbie deputowanych opozycya raczéj szacunek, nie zaś poklask braniem się swojém okazać chciała. Nie zapomniała ona ani na chwilę, że się w obliczu Króla znajdowała; ale pamiętała także o politycznym systemacie, reprezentowanym przez Ministrów, — znienawidzonym systemacie, który sobie zwalczać i zwalić zamierzyła.«

Z dnia 10. Stycznia.

Ściągający się do Hiszpanii paragraf w mowie od tronu nie tego jest rodzaju, aby przywrócenie dobrego porozumienia między gabinetem paryskim a madryckim mógł ułatwić. Słowa Ludwika Filipa zapewne w Madrycie nie najlepszego doznają przyjęcia. Ton gazet madryckich ministeryalnych jest ciągle jeszcze bardzo nieprzyjazny Francyi, chociaż mu z drugiéj strony nasze dzienniki zostające z Ministeryum w bliższych stósunkach, bynajmniéj nie ustępują, ile razy o rządzie hiszpańskim przemawiają. I tak np. powiada dziś Dziennik sporów, że Espartero mocno zamyśla o przywróceniu i przywłaszczeniu sobie nieograniczonéj władzy królewskiéj, opierając twierdzenia takowe na téj okoliczności, że dekret, rozwięzujący Kortezów w takiéj saméj ułożony jest formie, w jakiéj zwykle Ferdynand VII. rozkazy swoje wydawał. Rzecz ma się wprawdzie istotnie tak, jak Dziennik sporów powiada, ale wyprowadzane z niéj wnioski rozbijają się o tę okoliczność że w mowie będące formy ani na chwilę z używania nie wyszły, że ich Królowa Krystyna zawsze używała i że Espartero od początku zaraz swéj regencyi to samo czynił.

Opinia publiczna nie przestaje jeszcze wynurzać przy każdéj sposobności oburzenia swego nad postępowaniem Anglików w Afghanistanie. Z niecierpliwością wyglądają tu wyroku dzienników londyńskich o owych wypadkach. Gazety indyjskie bronią w części zburzenia Kabulu i Dschellalabadu. I tak Bombay Courier powiada: »Wielkie tylko cele mogły postępowanie takowe usprawiedliwić, ale wielkie zamiary także szczęśliwie i rzec można, ostatecznie osiągnięto. — Chłostę, jaką Afghanowie z rąk naszych odebrali, jest tylko środkiem do celu, do celu zaszczytnego odwrotu z kraju, w którym dłuższy pobyt byłby mógł dla nas stać się zagubnym.«

Z dnia 11. Stycznia.

Po zajęciu się wczoraj przez Izbę Deputowanych utworzeniem biur, sprawdzano pełnomocnictwa nowo-mianowanych deputowanych i złożono stósowne sprawozdania. Biura Izby w następujące sposób urządzone:

	Prezesem:	Sekretarzem:
1) Biuro	Marszałek Sebastiani,	P. Saglio.
2) «	Generał Schneider,	P. de Lasteyrie.
3) «	Generał Doguereau,	de Montesquieu.
4) «	P. de Salvandy,	P. Sahume.
5) «	P Calmon,	P. de Lascases.
6) «	P. Dupin,	J. Etienne.
7) «	P. Debelleyme,	Dejean.
8) «	Generał Durieu,	P. Paweł Daru.
9) «	Generał Brunet,	P. Persils.

Gazety ministeryjalne tryumfują z powodu tych mianowań, które wśród obecnych okoliczności za nader ważne poczytują. Według ich obliczenia z pomiędzy tych 18 nominacyi, 15 należy do stronictwa konserwatystów a tylko 3, t. j. Genereł Schneider i PP. Lasteyrie i Etienne do oppozycyi. — Dzienniki oppozycyjne wyznają w ogólności, że ministeryjum przez te mianowania korzyść odniosło, zwalają winę, jak to zwykle czynią, na opieszałość wielu z swego stronnictwa, którzy na wyborach wcale nie byli obecni. Oraz nie chcą PP. Salvandy, Dupin i Calmon za ministeryjalnych deputowanych uważać, twierdząc, że ci trzéj nawet i głosy oppozycyi pozyskali.

Dzisiaj Izba Deput. zgromadziwszy się w biurach swoich członków kommissyi adresowéj obrała. Mianowano PP. Felix Real, Odilon-Barrot, Dumont (du Lot), Schauenburg, Bignon, Dupin, Debelleyme, Hebert i de Pouillet. — Wyjąwszy P. Odilon-Barrota, a może jeszcze P. Dupin wszyscy członkowie należą do stronnictwa ministeryjalnego.

Monitor donosi: »Raport kapitana korwety Brignaud, dowodzącego stojącym u wysp Marquesas okrętem »Boussole,« donosi o zasmucającym wypadku, zaszłym tam dnia 18. Września r. z. Kapitan korwetowy Halley, dowódzca wyspy Krystyny, żądał od naczelnika jednego krajówców, żeby się z zatoki w bliskości twierdzy oddalił. Na wzbranianie się Joutatisa PP. Halley i porucznik Ladebot przeciw niemu wystąpili, ale w téjże chwili dwoma kulami krajówców w krzakach ukrytych śmiertelnie ugodzeni zostali. Kapitan »Bucephala« objąwszy dowództwo na wyspie Krystyny, poczynił wszelkie przygotowania, aby zaczepkę krajówców dzielnie odeprzeć.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Stycznia.

Wschodnio-indyjska poczta prybyła tu w sobotę, ale umieszczone w tutejszych gazetach z wschodnio-indyjskich wyciągi, nie zawierają nic ważnego o znanych nam już wypadkach w Afghanistanie, z wyłączeniem jednéj urzędowéj depeszy Generała Pollocka, potwierdzającéj zburzenie wielkiego bazaru w Kabulu. »Szczątki dawniejszego Posła (Mac Naghtena) wystawiono na tym bazarze dla publicznego urągania się, wyrażono w téj depeszy, a powodem do zburzenia tegoż było mi danie przestrogi Afghanom, że ich okrutne postępowanie z Posłem angielskim bezkarnie im nie ujdzie.« Dzienniki opozycyjne, polegające na doniesieniu Bombay Times, mocne czynią wyrzuty Generalnemu Gubernatorowi, Lordowi Ellenboroughowi i Generałowi Pollockowi z powodu poczynionych w Afghanistanie spustoszeń, a mianowicie okrucieństw jakich się żołnierze dopuszczali. Także Times, chwaląca w ogólności postępowanie Lorda Ellenborougha, widzi się być zmuszoną nazwać wywartą zemstę nieużyteczną, niemądrą i okrutną. Standard jednak powiada w tym względzie: »Wypada wierzyć pogłoskom o zburzeniu wszystkich afghanistańskich cytadel, podobnie jak bazaru w Kabulu, gdy oczywiście obowiązkiem było dowódzcy angielskiego pozostawić te okropne pomniki zwycięstwa i potęgi Anglii, ale do owych pogłosek dołączono opisy domniemanych okrucieństw, jakich się przeciw ludności dopuszczać miano, a na to większych wymagamy dowodów, niż nam ich dostarczyć mogą niepewne twierdzenia gazet indyjskich, które już często, mianowicie przy sposobności domniemanéj rzezi w Kandaharze, z złośliwemi na plac wyjeżdżały kłamstwami. Co tylko o polityce Generalnego Gubernatora wiemy, nie zgadza się bynajmniéj z okrucieństwami, jakie popełnić miano. Wszystkich jeńców afghańskich, z wyłączeniem przywłaszczyciela Dosta Mohammeda i małżonki Akbara Chana zaszczytnie na wolność wypuszczono i ten tylko, mogacy raczéj za grzeczność być poczytany, położono im wa-

runek, aby się przed swym wyjazdem na durbarze czyli publiczném przedstawieniu u Generalnego Gubernatora znajdowali. W Indyach sprzeczano się wprawdzie pod względem mądrości tego aktu łaski, ale w Anglii zapewne jedno tylko w téj mierze objawi się zdanie. Z wojną musiały się naturalnie i wszystkie sjawiska wojny ukończyć, a gdy rząd angielski bardzo mądrze postanowił pozostawić upornych łotrów afghańskich ich własnemu bezrządowi, nie czuł się także upoważnionym do trzymania dłużéj w niewoli mężczyzn i kobiet, którzy się osobiście przeciw nam żadnéj nie dopuścili niesprawiedliwości. Gdyby się Akbar Chan lub inny morderca w nasze ręce był dostał, Minister albo Generał, któryby go powieśić nie kazał, samby na szubienicę zasłużył; ale jak sprawiedliwość wymagała ukarania tych łotrów, gdyby ich dostać było można, tak z drugiej strony wymagała także wypuszczenia na wolność prostych jeńców, skoro wojnę ukończono.« Według Hampshire Telegraph Lord Ellenborough wkrótce do Anglii powróci, a Margrabia Tweedale, Gubernator Madrassu, będzie jego następcą. Zresztą ostatnie wiadomości wschodnio-indyjskie korzystny wywarły wpływ na stan papierów publicznych.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 3. Stycznia.

Na dniu wczorajszym zagaiła Królowa osobiście posiedzenie Kortezów następną mową od tronu:

»Szanowni Parowie Królestwa i Panowie Deputowani Narodu Portugalskiego!

»Zawsze mi to sprawia wielkie ukontentowanie, reprezentantów narodu widzieć na tem miejscu zgromadzonych.«

»I Sobie i Wam życzę szczęścia w uroczystym tym akcie, i mocną mam nadzieję, że natchnieni gorącem życzeniem poświęcenia Waszéj staranności zaszczytnemu zadaniu ustalenia systemu reprezentacyjnego, ku temu celowi wszystkich użyjecie środków i zabiegów, które Wam mądrość Wasza nastręczy.«

Przybycie Posłów Austryi i Prus do tego miasta, i wkrótce oczekiwane przybycie reprezentanta Jego C. Mości Cesarza Rossyjskiego, przywrócą znów dyplomatyczne stósunki kraju naszego do mocarstw północnych, i mam przyjemność oświadczyć Wam, że od wszystkich przyjaznych i związkowych narodów wciąż odbieram najwyraźniejsze dowody przyjaźni i jedności. Rządy moje czuwać będą troskliwie nad utrzymaniem tych politycznych stósunków, i będą się starały, aby przez traktaty handlowe i marynarskie, które natychmiast pod rozwagę wzięte być mają, handel ile możności ułatwić.«

»Pewną mam nadzieję, że nie zadługo poda się właściwa sposobność, przy któréj Wam udzielę rezultatu układów między moim rządem, a rządem Jego Świątobliwości, a te wyjaśnią sposób, w jaki, bez nadwerężenia prerogatyw korony, sprawy kościoła Luzytańskiego ustalić się dadzą.«

»Wykazy finansowe na rok następujący zostaną Wam przełożone, i zwrócić muszę przede wszystkiem uwagę Waszę na nieodzowną potrzebę zrównania dochodów i rozchodów państwa.«

»Ministrowie Moi zdadzą Wam sprawę z kroków, których przedsięwzięcie w czasie nieobecności Ciała prawodawczego za konieczne uważałem, tudzież udzielą Wam projektów, które pod względem różnych gałęzi służby rządowéj nastręcza doświadczenie.«

»Zwyczajne posiedzenie na r. 1843. rozpoczyna się niniejszém.«

Rozmaite wiadomości.

Karol Kniaziewicz.

Czytelnicy Gazety poznańskiéj, dowiedzieli się w swoim czasie (Gaz. pozn. No. 121. r. 1842.) o śmierci tyle zasług w narodzie mającego męża, nieodrzeczy będzie bliżéj teraz z jego życim się obeznać.

Karól Kniaziewicz urodzony 1762 r. w Kurlandyi z litewskiéj familii, odebrał wychowanie w szkole warszawskiéj Kadetów, i w 1778 r. wszedł do korpusu rzeczypospolitéj. W czasach, w których stopnie sprzedawano za pieniądze, awans Kniaziewicza musiał być powolnym, ledwie też 1784 r. dosłużył się stopnia porucznika. Wciągu krótkiéj wojny 1792 r., Kniaziewicz znalazł pole do odznaczenia się świetnem męztwem i przezornością. Po bitwie pod Dubienką (17. Lipca 1792 r.) ozdobiony przez Kościuszkę krzyżem kawalerskim wojskowéj zasługi, uzyskał zarazem zapewnie-

nie rangi Majora, lecz nieszczęśliwy koniec narodowego powstania, przeszkodził otrzymaniu przyznanego stopnia i zmusił go na dawnym stanowisku pozostać. W 1794 r., gdy Madaliński podniósł sztandard wolności, Kniaziewicz stojący garnizonem w Siedlcach, był jednym z piérwszych, którzy do wojska narodowego w Lublinie pospieszyli. Generał Zajączek wybrał go na szefa swojego sztabu, a w nagrodę zasług po bitwach pod Chełmem (8. Czerwca 1794.) i Gołkowem, Kościuszko mianował go Pułkownikiem. W ciągu oblężenia Warszawy przez połączone wojska Moskali i Prusaków, Kniaziewicz otrzymał stopień Generał-Majora. W nieszczęśliwéj bitwie pod Maciejowicami 10. Października 1794 r. dowodził lewem szkrzydłem, które się najdłużéj opierało. Tak ciężkiemi ranami okryty, uległ przemocy, i razem z Generałami Sierakowskim i Kamińskim, do Kijowa jako więzień wojskowy uprowadzony, nie odzyskał wolności aż po śmierci Katarzyny. Piérwszych chwil po uwolnieniu użył, do udania się do Włoch, gdzie wraz z Dąbrowskim formował legie polskie. W Campo-Formio przedstawiony Generałowi Bonaparte, z rąk jego otrzymał patent na Kommendanta osobnego legionu. Po kilku miesiącach rozpoczęte wojenne działania przeciw stanom papieskim, wywołały Kniaziewicza z Rimini, gdzie ze swoimi na zimowych kwaterach przebywał. W całéj téj wojnie Kniaziewicz zyskiwał potwierdzenie opinii o niezaprzeczonych zdolnościach i męztwie. Polacy po zdobyciu Loretto znaleźli tam szablę Sobieskiego i chorągiew Mahometa, które Król po odsieczy wiedeńskiéj (1683 r.) Najświętszéj Pannie poświęcił. Głos powszechny zdecydował, iż jednemu Kościuszce należał się spadek po wielkim wojowniku, a zaszczyt doręczenia go w Paryżu najdzielniejszemu w szeregach legii. Wybór jednomyślny padł na Kniaziewicza. W 1799 roku, objął kommendę nad polsko-rzymskiem wojskiem, pobił pod Falari Hr. saskiego na czele 9000 zmusił pod Calwi Generała Mercy do złożenia broni z 5000 ludzi, pod Tarracina tak dzielnie z artyleryą poczynał, iż w krótkiéj chwili magazyny prochowe i park amunicyi w ogniu spłonęły. Odparł następnie wojsko neapolitańskie aż do Gaety i zmusił miasto do poddania się z 4000 załogi.

Za tyle zasług Championet po wzięciu Neapolu mianował go Generałem brygady, a dla większego zaszczytu, przeznaczył go do złożenia w Paryżu dyrektoryatowi sztandarów w czasie kampanii włoskiéj na nieprzyjacielu zdobytych. W téj podróży Kniaziewicz ratował się od śmierci rzadką przytomnością umysłu. Wzięty bowiem w niewolą przez zburzoną ludność w Acquapendente, osadzony w więzieniu, oczekiwał tylko na wyrok śmierci, gdy przyszło mu na myśl udać się za posła hiszpańskiego, w interessie włoskiéj sprawy wyprawionego do Francyi — ten fortel ocalił mu życie. — W Paryżu otrzymał przeznaczenie formowania sześcio-tysięcznéj polskiéj legii nad Renem. Ze wszechstron znaczna liczba garnęła się do szeregów jego; z którymi on w bitwie pod Hohenlinden, drugą brygadę dywizyi Richepanse pod rozkazami Generała Decaen ratował od zguby i trafnością poruszeń korzyści dnia tego zapewnił. Poczém otrzymał rozkaz powrotu z legią do Strasburga, wkrótce też odebrawszy wiadomość, iż piérwszy Konsul zamierzał wojsko polskie wcielić do swéj armii, podał się do dymissyi. Odmawiano mu jéj długo, a Minister Berthier pisał do niego dnia 17. Kwietnia 1801 roku: »La faiblesse de santé que vous presentez, ne me parait pas un motif suffisant pour accepter definitivement votre démission, et priver ainsi la Republique d'un officier General aussi distingué par ses talens et l'utilité de ses services, que par sa bravoure et les preuves de son zèle.« Wielka część oficerów poszła za przykładem swego dowódzcy. Mała ledwo cząstka Polaków w braku byle jakiego utrzymania., pozostała w służbie i do Włoch zesłaną była. Bonaparte powtórnie ofiarował Kniaziewiczowi rangę Generała dywizyi w służbie francuzkiéj, lecz znalazł go nie ugiętym. Kniaziewicz wkrótce wrócił do rodzinnéj ziemi, gdzie w braku własnéj majętności, zatrudnił się gospodarstwem w zadzierżawionych dobrach. Niedługo w pomyślném i bogatém ożenieniu znalazł zabespieczenie swego utrzymania. Gdy w 1806 r. Napoleon wkraczał do Polski, Cesarz Alexander otwierał Kniaziewiczowi myśl utworzenia nowej polskiéj armii i jemu naczelnictwo powierzał. Lecz Kniaziewicz przyjmował projekt pod warunkiem, jeżliby się Cesarzowi podobało przywrócić zarazem niepodle-

głość narodową. Strzeżony więc przez rossyjską policyą, zostawał w ciągu téj wojny, i następnie w roku 1809. nieczynnym; i ledwie w r. 1812. zdołał pospieszyć pod narodowe chorągwie. Król westfalski wezwał go do głównego swojego sztabu z rozkazem utrzymywania ścisłéj korrespondencyi z Xięciem Szwarcenberg. Kniaziewicz nie wiele potrzebował czasu dla przekonania się, jak dalece intencye Austryi w téj wojnie były obojętnemi, i otwarcie Napoleonowi uwagi swoje i ostrzeżenia zakomunikował. Polacy dopominali się usilnie o dowódcę, którego samo imie tyle wpływu wywierało, żądali go mieć na swém czele. Kniaziewicz więc otrzymał 18 dywizyą piątego korpusu pod kommendą Xięcia Poniatowskiego. W bitwie pod Mozajskiem po dwakroć wyparty, zdołał korpus na powrot urządzić, pod ogień nieprzyjacielski poprowadzić, i do drogo okupionego zwycięztwa znakomicie się przyczynił. Z podobném męztwem walczył pod Czerikowem i Woronowem, a odwrót jego tamże był arcydziełem wojennéj czujności, drogo przez nieprzyjaciela opłaconéj. Po szczęśliwéj bitwie pod Wiazmą, posuwając się z artyleryą pod same czoło rossyjskich szeregów, śmiałym obrotem straconą kommunikacyą z główną cesarską armią odzyskał i korpus od niebezpieczeństwa ocalił. 26 Listopada w nieszczęśliwém dniu pod Beryzyną, objąwszy po Xięciu Poniatowskim i Dąbrowskim ranionymi naczelną kommendę nad wojskiem polskim, sam postrzelony musiał szeregi wojska opuścić.

Tu się kończy wojenny zawód Kniaziewicza. Dla poratowania zwątlonego zdrowia, udał się w następującym roku do wód Świerzbice w Galicyi. W skutek wojny wypowiedzianéj przez Austryą Napoleonowi, wszyscy jego stronnicy i wojskowi w Galicyi zamięszkali, byli uważanymi za jeńców wojennych. Kniaziewicz otrzymał pozwolenie zamieszkać w Tarnowie. W r. 1814. Cesarz Alexander wezwał go do rady wojennéj otworzonéj dla organizacyi wojska polskiego; gdy jednak los narodu polegał jedynie na obietnicach dalekich i niewyraźnych, Kniaziewicz z innymi generałami jednomyślnie oświadczyli się, iż pod rozkazy Cesarza w przód poddać się nie mogą, aż od przysięgi Królowi saskiemu jako W. Xięciu warszawskiemu złożonéj, uwolnionymi nie zostaną; i dopokąd Królestwo polskie urzędownie uznaném nie będzie. Kniaziewicz wspólnie z Wojczyńskim i Paszkowskim trzymali się stale w przyjętym postanowieniu, gdy jednak większość głosów oświadczyła się za formacyą wojska, przy silném zaprotestowaniu się wszyscy trzéj 3. Grudnia 1814. r. podali się do dymissyi. Kniaziewicz wybrał Drezno za miejsce pobytu, tam od Króla, jego familii i mieszkańców powszechnie szacowany, oddał się jedynie nauce i sztukom.

Potém Kniaziewicz udając się do Paryża, dla nawiedzenia licznych przyjaciół, przez szczególny wzgląd Króla Ludwika XVIII. odebrał potwierdzenie na komandorstwo legii honorowéj, z rozkazem wypłaty zaległości wynoszących 100,000 franków, Kniaziewicz datku nie przyjął, odsełając go Królowi oświadczył: »iż służąc Francyi, służył jedynie sprawie narodowéj, iż do swych zasług Ojczyźnie, nigdy nie przywięzywał własnego interesu.« Przy wstąpieniu na tron Cesarza Mikołaja, poseł rossyjski w Dreźnie żądał od wszystkich mięszkających tam Polaków przysięgi na wierność, Kniaziewicz jéj odmówił. W kilka miesięcy własnoręczne listy Cesarza i W. Xięcia Konstantego wymagały wydania Kniaziewicza. Rozumiano z początku, iż odmówienie przysięgi było całą przyczyną gwałtownego kroku, znalazły się wszakże inne ważniejsze powody. Towarzystwo patryotyczne w Warszawie obudzając trwogę i poszukiwania rządu rossyjskiego, po uwięzieniu Stanisława Sołtyka, nie mogło zakryć imienia i wpływu Kniaziewicza. Fryderyk August mimo silne nalegania nie wahał się oświadczyć z troskliwością dla człowieka, którego osobiście poważał. Odpowiadając dworowi rossyjskiem odmówieniem wydania, przeznaczył Kniaziewiczowi fortecę Koenigsztein za więzienie, w nim zapewnił utrzymanie odpowiednie jego charakterowi i randze, zaręczył bezpieczeństwo osoby. Przy końcu 1826. r. Kniaziewicz po ośmiomiesięcznéj indagacyi rossyjskiego Kommissarza, został uwolnionym. Powrót jego do Drezna wzbudził powszechne współuczucie. W dniu 29. Listopada 1830. r. gdy nowa nadzieja niepodległości narodowéj podnosiła umysły, Kniaziewicz spieszył do Paryża dla zabezpieczenia sprawie pomocy francuzkiéj. W rzeczy saméj powio-

dło mu się wspólnie z pomocnikami uzyskać najpochlebniejsze zaręczenia Ministra spraw zagranicznych, lecz wszystko skończyło się na obietnicach, a Polska uległa raz jeszcze. Tak więc Kniaziewicz zasłużył sobie na piękną kartę w historyi naszéj, mimo tylu niepowodzeń, niezwątpiał nigdy o zmartwychwstaniu Ojczyzny; ile razy błysła nadzieja jéj oswobodzenia i dopóki mu siły starczyły, Kniaziewicz niósł jéj w pomoc mężne swe ramie. Francya na pomniku swych zwycięstw i sławy, wśród tylu świetnych bohatyrów, wyryła imie Kniaziewicza, nie zapomni o nim i Polska.

Firman-Berat-Hatiszeryf. — Podczas politycznych rozruchów, które się obecnie wydarzyły w Serbii, tłumaczono rozmaicie powyżéj przytoczone tureckie słowa. Zamieszczamy tu objaśnienie: Firman w tureckim stylu urzędowym znaczy mandat czyli dekret nadworny; Hatyszeryf znaczy reskrypt cesarski, a Berat (czytaj Biurat), jest dyplom, taki, jak nowomianowany serbski Xiążę Alexander Karagieorgiewicz otrzymał.

Aptéka świata. — Pan Hall w Londynie dostarcza lekarstw dla wszystkich krajów, gdzie tylko angielskie okręty zarzucają kotwicę, a zatém dla wielkiéj części świata. Zważywszy przytém, że pomiéniona apteka ma najwieksze zaufanie w Londynie i w całém Królestwie, że jest głównym i wzorowym instytutem tak stolicy jak i całego kraju, można z tąd powziąć jak wielki odbyt ma na swoje lékarstwa. W pracowni jéj, machiny parowe popędzają w ruch retorty, banie, moździerze, pańwie i t. p.

Domy Chińczyków, te niskie, jedno-foremne siedziby z wygiętémi, jakby cieniutkiemi nitkami pozszywanemi dachy, są widocznym zabytkiem namiotów koczującego narodu. W całych Chinach nie znajdziesz aby jednego wielkiego i spaniałego prywatnego gmachu, każdy Chinczyk żyje z swoją familiją w pojedyńczych, na dziedzińcu lub w około dziedzińca wystawionych nizkich domkach, z których każdy ma tylko jednę tuż do drugich przyległą izbę z drzwiami, które na dziedziniec wychodzą. Drzwi te nie mają żadnéj komunikacyi z drugiémi, gdyż każda izba ma tylko jedne drzwi. Budowniczych nie potrzebują Chińczycy; każdy buduje tak, jak budował jego ojciec i pradziad, stylem namiotowym. Ale co dziesięć lub dwadzieścia lat, muszą Chińczykowie stawiać nowe pomieszkania, tak słabą i ladajaką jest ich robota i materyał. Jednakże ten tani i nie trwały sposób budowania upowszechnił się dopiéro za teraźniejszéj dynastyi.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj dóbr ziemskich Smiełowa z przyległościami, w powiecie Odolanowskim położonych, dawniéj do Scholastyki Świnarskiéj, następnie do Kazimierza Sieroszewskiego, a teraz do Szczepana Sukuta należących się, zabezpieczone są następujące kapitały:

1) w Rubr. III. Nr. 1. 15,000 Tal. (piętnaście tysięcy talarów) dla Teressy z Sółtyków, Sieroszewskiéj (późniéj zaślubionéj Czetwertyńskiéj Xiężny) z inskrypcyj z dnia 20. Czerwca roku 1782.
2) w Rub. III. Nr. 2. 26,200 Tal. (dwadzieścia sześć tysięcy dwieście talarów) dla téjże saméj, z inskrypcyj z dnia 10. Listopada r. 1789.

Wierzycielka zastawiła obydwa kapitały za summę 23,000 Talarów z prowizyą, którą od Antoniego Siemiątkowskiego i resp. od Lewka Abrahamowicza agenta zapożyczyła, i które to kapitały późniéj, po wypłaceniu pewnéj części, w mniejszéj summie różnémi cessyami na ostatku na Szczepana Sukuta, teraźniejszego dziedzica dóbr rzeczonych, przeszły.

Ur. Szczepan Sukut wniósł sam, przy zastrzeżeniu praw swych, o wywołanie kapitałów w Rub. III. Nr. 1. i 2. zahipotekowanych, ponieważ wypłata takowych się twierdzi i udowodnioną jest.

3) w Rubr. III. Nr. 4. udział nie oznaczony sióstr obojga dawniejszych właścicieli dóbr, mianowicie:
   a) Scholastyki zamężnéj Świnarskiéj,
   b) Tekli zamężnéj Bromierskiéj,
   c) Franciszki Sieroszewskiéj,
   d) Maryanny Sieroszewskiéj,
   e) Zuzanny Maryanny Romany Sieroszewskiéj,
   f) Wilhelminy Antoniny Sieroszewskiéj,

z urzędu i w skutek rozrządzenia z dnia 20 Czerwca r. 1806go.

Zaspokojenie osób pomienionych także się twierdzi, i po części udowodnioném jest, a gdy pobyt takowych, jako też Teressy Sołtyk resp. sukcessorów i następców téjże nieznajomy, zostało przez Szczepana Sukuta o wywołanie wnioskowaném.

Wzywają się niniejszém wierzyciele poprzednio w Rubr. III. Nr. 1., 2. i 4. wymienieni, sukcessorowie i cessyonaryusze tychże, oraz

ci, którzy jakokolwiek w prawo ich wstąpili, aby pretensye swe najpóźniéj w terminie

dnia 5. Kwietnia 1843.

zrana o godzinie 10téj przed Ur. Ziołeckim, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego. w naszéj sali instrukcyjnéj wyznaczonym podali, albowiem w razie przeciwnym z takowemi wyłączeni zostaną, i wymazanie wszelkich kapitałów z księgi hipotecznéj na mocy wyroku prekluzyjnego nastąpi.

Poznań, dnia 28. Listopada 1842.

Król. Pruski Sąd Nadziemiański wydziału Igo.

PROCLAMA.

Na trakcie żwirowym z Inowracławia do Bydgoszczy prowadzącym, za wsią Jaxicami znalezionym został trzos z 34 Tal. 1 sgr. 4 fen. — Istotny właściciel wzywa się niniejszém, ażeby się w zwyczajném miejscu posiedzeń

dnia 11. Kwietnia 1843.

wyznaczonym terminie z swémi prawami własności popisywał, w przeciwnym bowiem razie wedle postanowienia prawa z tymże postąpioném będzie.

Inowracław, dnia 11. Grudnia 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

ODEZWA.

»Święta i zbawienna myśl modlić się za umarłych,« (Macchab. 12.) zwlaszcza, kiedy rozliczne przypomnienia cnoty z ich pamiątką są połączone. Uwielbiony nasz Naczelnik wiary zgasł dla nas; cześć jednak Jego żyć nie przestanie i zachętą być może dla wielu do chodzenia po drogach cnoty. Dla pomnożenia téj cześci, podpisany, wraz z wielu innymi, uznał za rzecz stósowną, iżby za zmarłego Arcypasterza w kościele głównym tu miejskim uroczyste odbyć nabożeństwo. Chociaż spodziewać się należy, iż Szanowni duchowni chętnie bez wynagrodzenia wszelką posługę uskutecznią: przecież bez znacznych wydatków się nie obędzie: i czyni się dla tego odezwę, iżby każdy, komu się podoba, na ręce P. Szumińskiego, zawiadowcy kościoła farnego, mieszkającego tamże wedle zakrystyi, za odbraniem kwitu dobrowolną składkę złożyć raczył. Od ilości składek stopień uroczystości zawisnąć będzie: przyczém jednak to, co tylko się da oszczędzić, na podział między potrzebujących wsparcia użytem zostanie. Podczas żałobnego tego nabożeństwa wykonane zostanie słynne Requiem Kozłowskiego; i wzywa się osoby, zdolne i chcące w tém wykonaniu mieć udział, iżby się najdaléj do dnia 22. Stycznia piśmiennie na ręce tegoż P. Szumińskiego zgłosiły, a bilety na chór na czas próby i głównego wykonania przesłane im będą. Uroczyste to nabożeństwo w Piątek, dn. 10. Lutego odbyć można. Wyrachunek dochodu i rozchodu zaraz po tymże 10tym Lutego do wszystkich składkujących do przejrzenia obesłany będzie. *Max Braun.*

Z powodu otwarcia polskiego kasyna poznańskiego ma być zamówiony obiad dnia 22. Stycznia r. b. o godzinie 2giéj po południu; do którego sami członkowie wraz z damami biorą udział.

Wypada wiedzieć, wiele będzie zamówicielów do owego uczestnictwa. Dla tego uprasza podpisana Dyrekcya szan. członków, aby raczyli otwartą listę, złożoną w lokalu kasynowym i w tym celu sporządzoną, podpisać.

Dyrekcya polskiego kasyna poznańskiego.

Właściciel nowo założonéj kawiarni przy ulicy Wodnéj Nr. 28. na pierwszém piętrze, uprzejmie donosi Szanownym Ziomkom i Łaskawéj Publiczności, że prócz starych jest na nowo zaopatrzony w świeży transport czysto Węgierskich win; nadto przyjąwszy dobrego kucharza, poleca się doborem potraw porządnie, czysto i smacznie sporządzonych, przyjmując nawet obstalunki; co do trunków jako to ponczu staropolskiego, herbaty, przedniéj kawy z dobrą śmietanką i różnych likworów również poleca się.

Jablkowski, b. O. W. P.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 16. Stycznia 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{7}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	93
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{8}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{3}{4}$	—
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	102
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	$125\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{1}{8}$	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$135\frac{1}{2}$	$134\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$108\frac{1}{2}$	$107\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	59	58
dito dito akcje a prioris .	4	93	—
Kolei nadreńskiéj	5	$83\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$97\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{1}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Kolei Śląsk. górn.	4	—	97
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	11	$10\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4